Nr. 5. Lwów, dnia 29. stycznia 1887. Rok XX. Tom XXXIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Uprawa tytoniu w Galicyi.

(Sprawozdanie księcia Leona Sapiehy w sprawie upadku uprawy tytoniu w Galicyi i proponowane środki zaradcze, przedłożone Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

W chwili, gdy nas rolników kryzys ekonomiczna coraz bardziej swym ciężarem przygniata, gdy wszelkie dochody z gospodarstwa znacznie się umniejszyły, pociągając za sobą ruinę lub zachwianie się gospodarstw większych i mniejszych, obowiązkiem jest naszym wyszukiwać i starać się o nowe źródła możliwych zysków, dbając o ich rozwój pomyślny; — a zarazem winniśmy udawać się do organów opiekujących się nami rolnikami, jak i do Wysokiego c. k. Rządu, zwracając uwagę na te gałęzie rolnictwa, przedstawiając projekta nasze dążące ku polepszeniu i ułatwieniu prowadzenia tychże, — ufni, że spotkamy się z dobrą wolą i szczerą chęcią niesienia nam pomocy i ratunku.

W niniejszej też sprawie podniesienia bardzo upadłej uprawy tytoniu, odnosimy się z całą ufnością do Świetnego Centralnego Komitetu Towarzystwa gospodarskiego a przez Niego do c. k. Ministerstwa rolnictwa i finansów, przedkładając opłakany dzisiejszy stan tej gałęzi rolnictwa wraz z kilkoma projektami naszemi, mającemi na celu dźwignięcie i rozkwit tej produkcyi.

Nim do szczegółów przejdziemy, zaznaczyć chcemy dwa punkta ważne, które kładziemy na czele, by wytłomaczyły i uzasadniły, dlaczego z jednej strony kwestyę tę za bardzo doniosłą uważamy, a z drugiej znów strony, by wykazały smutne jej obecne położenie.

Otóż wiadomem jest najprzód, iż konsumcya tytoniu z rokiem każdym wzrasta, a w porównaniu z latami dwadzieścia lub trzydzieści temu w tył, niesłychanie wzrosła i powiększyła się — przy tem jednak zachodzi dziwne to zjawisko ekonomiczne, iż cena w stosunku bardzo w górę podskoczyła i podrożała, lecz tylko dla konsumentów — gdyż dla producentów przeciwnie zniżoną została znacznie, co tem jaskrawiej wystąpiłoby, gdyby się wzięło na uwagę jeszcze ogromne podwyższenie kosztów dla producenta wynikłe z wysokości ceny robocizny, z podniesienia podatku od ziemi itd.

Po drugie zaś pewnem jest, iż prawie żadna z roślin gospodarczych tego dochodu dać nie może co tytoń, że przeto dla rolników może on być źródłem znacznych dochodów — że przeto sprawa uprawy tytoniu należy do jednych z najżywotniejszych i najważniejszych dla gospodarzy i dla całego kraju.

Skonstatować wypada nam, że niegdyś przez całe lat dziesiątki kwitnąca plantacya tytoniu w wschodniej Galicyi, obecnie w zaniedbaniu pozostaje i ku zupełnemu upadkowi szybko zdąża, a przecież to złe, ostatniemi laty potęgujące się coraz to bardziej, nietylko leży po stronie producentów, ale w znacznej mierze powstało z braku należytej opieki ze strony państwa i w skutek lekkiego traktowania przez c. k. Władze, nad tą gałęzią gospodarstwa państwowego do czuwania powołane przez Wysoki c. k. Rząd. — W ostatniem trzech-leciu wprawdzie, obowiązującem co do cen zakupna przez lata 1884, 1885 i 1886, widzimy z radością małe podwyższenie cen, chcielibyśmy to też uważać za pierwszy krok ze strony c. k. Władzy, mający na celu dobro i rozkwit tej gałęzi rolnictwa w Galicyi — mamy też wszelką nadzieję, że na tej drodze c. k. Władza i nadal pozostać zechce i w tym kierunku działać będzie i że projekt nasz niniejszy przychylnie przyjętym zostanie.

Obecnie uprawą tytoniu zajmują się prawie wyłącznie mniejsi właściciele tj. włościanie, wszyscy zaś więksi właściciele zostali zmuszeni zarzucić plantacyę tytoniu, gdy od roku 1859 ceny za tenże ciągle obniżane były, a c. k. Władze nie troszczyły się bynajmniej o stan, w jakim się znajduje ta produkcya i z dziwnym pokojem i z lekceważeniem nie do darowania konstatowały tylko w datach statystycznych, iż z rokiem każdym gorzej jest, tak co do jakości tytoniu, jak co do ilości morgów pod uprawę przeznaczanych. — Od tych 27miu lat

ani razu c. k. Władze nie zechciały, głębiej rzecz zbadawszy, choć przynajmniej spróbować środków jakich zaradczych: zadawalniano się gołosłownem twierdzeniem, niczem nie stwierdzonem, że Galicya nie odpowiada uprawie tytoniu. — Przy tak obojętnem zachowaniu się c. k. Władz, nie dziw więc, że produkcya ta bardzo nisko upaść musiała i że ograniczyła się wyłącznie prawie na włościan, którzy ją po macoszemu traktują, niedbając o produkt doborowy. — Tego się też chwycili i tym wojują w Wiedniu panowie, stojący na czele organów dotyczących, rządowych, mówiąc, że niech Galicya cieszy się, że całkiem jeszcze nie wzbroniono uprawy tytoniu, która tylko tak liche daje rezultaty.

Jestże jednak twierdzenie tych panów naczelników słuszne i zgodne ze stanowiskiem wysokiem, rządowem, jakie zajmują? niechże ci panowie z Wiednia, pokażą nam choć jedną chęć projektu jakiegoś, mającego na celu podniesienie i dźwignięcie tej gałęzi rolnictwa u nas; — zdaje się nam, że płacąc tak wysokie podatki c. k. Rządowi, z tej roli właśnie, mielibyśmy prawo spodziewać się, nietylko samej szyderczej krytyki.

W tej sprawie niewiele żądamy, nie prosimy o żadne większe subwencye pieniężne; — prosimy tylko o trochę dobrej woli, o sąd bezparcialny, wychodzący ze stanowiska gospodarstwa państwowego i krajowego.

Gdy kiedyś może da Pan Bóg, że c. k. Władze zajmą się tą sprawą szczerze, gdy tytoń także i więksi właściciele znowu uprawiać będą a gdy za ich przykładem i włościanie postępy w pielęgnacyi i w obchodzeniu się z nim zrobią, — nie wątpimy, iż wtedy jasno i dobitnie okaże się błędność zdania dziś głoszonego przez organa naczelne c. k. Władzy, co do możliwości uprawy tytoniu w Galicyi.

Podnieśmy tu fakt jeden jeszcze, podobno zupełnie wiarygodny: — c. k. Rząd rokrocznie sprowadzać ma liści tytoniowych z Palatynatu za kilka milionów złr. na fabrykacyę tańszych, pośledniejszych cygar, tylko podobno dlatego, że z naszego tytoniu wyrabiane, byłyby stosunkowo za dobre.

Przystępując teraz do podania środków zaradczych, zaczniemy:

1. od c e n y

a) obecnie c. k. Rząd ustanawia ceny na przeciąg lat trzech, — otóż termin ten wydaje się nam zbyt krótkim. W rolnictwie trzechletni termin jest nieodpowiednim, zwłaszcza tam, gdzie produkcya wymaga wkładów mniejszych lub większych na przysposobienie gruntu, wystawienie lub przekształcenie budynków na suszarnie liści itd. Producent robiłby niechętnie wkłady, nie mając na dłuższy przeciąg czasu pewności co do ceny produktu — zwłaszcza po takich ciężkich doświadczeniach, jakie obecnie odczuwamy; to też za nieodzowne wydaje się nam, by nadal ceny ustanawiano na przeciąg lat sześciu.

b) Jako jedyny nabywca występuje c. k. Rząd przez swe przynależne organa. Wydaje się nam to niezupełnie słusznem, by właśnie te organa c. k. Rządu miały wyłączne prawo ustanawiania ceny. Tam, gdzie w jednej osobie schodzi się strona kupująca z władzą stanowiącą o cenie produktu, mającego być zakupionym — nieraz mimo najlepszej chęci, sąd może być stronniczy, krzywdzący producenta, zostawionego całkiem na łaskę i wolę kupującej strony. Chcąc temu zapobiedz, wypadałoby, żeby c. k. Rząd na przyszłość zechciał zezwolić, by cenę normowała komisya, składająca się z delegatów c. k. Rządu i z delegatów Towarzystw okręgowych gospodarskich tych okręgów, w których tytoń uprawianym bywa, jak i z delegata Centralnego Towarzystwa gospodarskiego. — Wydaje się nam, że w ten tylko sposób możnaby mieć zapewnienie, że ceny słusznie zupełnie ustanowionemi zostały.

c) Co do cen obecnych, to choć w prawdzie w bieżącem trzechleciu podniesionemi one zostały, jednak zdaniem naszem należałoby je jeszcze popodnosić, mianowicie zaś w 2gim numerze tj. liście tytoniowe w ogóle brane na tytoń.

Ceny za liście brane na pokrycie do cygar wydają się nam, jak na razie jeszcze, należytemi, a zresztą stanowią one tak mały procent z odbieranego tytoniu, że cena ich nie robi zbyt wielkiej różnicy dla producenta. Porównując ceny n. p. za lata 1856, 1857 i 1858, z cenami obecnemi, trochę już jednak podniesionemi w stosunku do poprzednich lat, widzimy dziwną i niezrozumiałą dla nas anomalią, iż tamte są jeszcze znacznie wyższe, a przecież od tych lat 30stu koszta produkcyi znacznie podwyższyły się, podatek gruntowy wyższy o wiele, robotnik znacznie podrożał, w ogóle wszystko zdrożało, uprawa jednak tytoniu pomimo tego wszystkiego kontentować się musi niższą płacą. Nie dziwować się więc, że to nie działało pobudzająco na rolników i bardzo jest naturalne, że ten przykry stan rzeczy nie mógł sprzyjać rozwojowi tej produkcyi.

Uważamy przeto stosowne podniesienie ceny, jako jeden z najgłówniejszych warunków mającej się rozwijać tej gałęzi rolnictwa.

Obecne ceny tytoniu już gotowego do palenia, są tak wysokie, iż z wszelką pewnością twierdzimy, że c. k. Władze bez uszczerbku dla siebie, za surowy tytoń wyższe ceny płacićby mogły i winny, jeżeli dbają o naszą krajową produkcyę, jeżeli chcą przyjść w pomoc klasie rolniczej, dziś już i tak dość na wszystkie strony przygniecionej.

2. J a k o ś ć t y t o n i u u p r a w i a n e g o jest teraz przez c. k. Władze na każde poszczególne okolice przepisaną i ściśle przestrzeganą. — I w tym względzie wydaje się nam, iż niezbyt łaskawie myślały o nas c. k. Władze — o ile wiemy, to gorszych gatunków tytoniu już nie ma, jak ten, który obecnie każą nam uprawiać — dlaczego? nie wiemy. — O ile nas pouczają informacye, to robiono już próby na Podolu z uprawą lepszych gatunków tytoniu i te wcale dobrze powiodły się, a mianowicie sadzono „Portorico“, „Virginia“, „Ohio“ — wszystkie te gatunki bardzo dobrze tu prosperowały i jesteśmy też przekonani, iż wśród licznych gatunków szlachetnego tytoniu, znalazłyby się takie, któreby odpowiadały całkiem glebie i klimatowi tutejszemu. — Rozumie się, iż ceny za taki tytoń musiałyby być całkiem innemi, bo uprawa szlachetnych gatunków jest kosztowniejszą a plon z morga o wiele mniejszy, gdyż na roślinie liści mniej a te są delikatniejsze i mniejsze.

By zaś i pod tym względem zaradzić, winien c. k. Rząd zezwolić, żeby pojedyńczy plantatorowie za zezwoleniem poprzedniem mogli u siebie prowadzić szkółki rozmaitych ga-

tunków tytoniu i robić z niemi próby i doświadczenia. Należy tu wspomnąć i o dostarczaniu nasienia, które chcąc dobre zebrać, trzeba wielkiej troskliwości i sumienności, — c. k. Władze zakupywać je winny tylko u źródeł bardzo pewnych. Obecnie nasienie pociągane bywa przeważnie z Węgier; zdaje się, że nasi sąsiedzi z życzliwości wielkiej ku nam, przysełają nam do Galicyi co mają najgorszego. — Gdyby przyszło do tego, że poruczonoby niektórym plantatorom prowadzenie szkółek próbnych, możnaby żądać od nich i zbierania nasienia, które oddawać byliby obowiązani ck. Władzom do przeprowadzenia prób siły kiełkowania i nasienie takie możnaby także tylko w zarządach fabryk pod kontrolą sprzedawać.

W razie gdyby okazało się, że nasienie gatunków szlachetniejszych tytoni u nas nie dojrzewa, obowiązkiem byłoby c. k. Władzy sprowadzać je z pewnych źródeł.

3. Inspektorowie uprawy tytoniu istnieć powinni tj. że c. k. Rząd powinienby mianować urzędników, których obowiązkiem byłoby: jeżdżenie po gminach, urządzanie wykładów pouczających o uprawie tytoniu, doglądanie istniejących już plantacyi i udzielanie rad i wskazówek plantatorom, tak w czasie uprawy samej jak i w czasie suszenia lub składania tytoniu. Na obręb każdej fabryki wystarczyłby zapewne jeden taki inspektor. Musieliby to być jednak ludzie prawdziwie fachowo wykształceni i zamiłowani w swoim zawodzie, nieszczędzący trudu swego i pracy. Żeby ich zachęcić do pożytecznego działania, mogliby być nagradzani według ilości dostarczonego tytoniu w najlepszej jakości w stosunku do ogólnej ilości dostawionego tytoniu. Przezto dbaliby oni, żeby dobrze i starannie chodzono koło tytoniu uprawianego, gdyż ich interes własny byłby z tem związany.

4. Roczne wystawy i nagrody zaprowadzić należałoby, a mianowicie po ukończonej dostawie rocznej tytoniu, najlepsze tytonie w fabryce lub w innem jakiem miejscu n. p. w głównym składzie tytoniu we Lwowie, mogłyby być wystawiane na widok publiczności; rezultat też mógłby być odpowiednio ogłaszany, podawany n. p. do pism rolniczych.

Oprócz tego c. k. Rząd utworzyć powinien pieniężne nagrody za dostarczony najcelniejszy tytoń. Jest rzeczą już przeświadczoną, że jest to skosób najprędzej prowadzący do celu i niezawodzący — wszystkie państwa dbające o rozkwit rolnictwa lub innej jakiej gałęzi przemysłu, zawsze tego środka się trzymały, gdyż na jednych działa otrzymanie pochwały, na drugich znów otrzymana nagroda pieniężna. Szczególniej u włościan mogło by to być wielkiu bodźcem.

5. Sprzedaż tytoniu za granicę państwa winien c. k. Rząd dozwolić plantatorom, t. j. by pod kontrolą, jaką uważałby c. k Rząd za stosowną, dozwolonem było plantatorom pojedyńczym tytoń za granicę państwa austryackiego wywozić i zagranicznym kupcom sprzedawać w razie, gdyby to za korzystniejsze dla siebie uważali. Dla plantatorów byłoby to rzeczą wielkiej wagi, mieć jeszcze i inne miejsca zbytu i otworzone targi zagraniczne. W manipulacyi rządowej co do kontroli nie powinno to wielkich trudności sprawiać, gdyż podobne wypadki zachodzą przy niektórych działach przemysłu jak np. przy cukrze, który, gdy za granicę państwa jest sprzedany, producentowi c. k. Rząd zwraca pewne części podatku.

Zdaje się nam więc, że i w tej sprawie, dałoby się łatwo rzecz tę ułożyć.

Na tem kończymy, nie wątpiąc, że niejedna rzecz znalazłaby się jeszcze, wymagająca zmiany lub nowego zaprowadzenia, w niniejszem sprawozdaniu jednak, chcieliśmy tylko uwagę Komitetu zwrócić na rzeczy najważniejsze, wymagające bezzwłocznej zmiany.

Reasumując w krótkości 5 punktów powyższych, przedstawiają się one jak następuje:

1. Cena tytoniu
   a) przedłużenie terminu ustanawianych cen z trzech lat na sześć.
   b) utworzenie komisyi mieszanej ustanawiającej ceny.
   c) podwyższenie cen.
2. Jakość tytoniu uprawianego; dozwolenie uprawiania lepszych gatunków: szkółki doświadczalne.
3. Inspektorowie uprawy tytoniu wędrujący.
4. Roczne wystawy i nagrody pieniężne dla plantatorów.
5. Dozwolenie sprzedaży za granicę państwa.

Jak to już raz powiedzieliśmy, żądając od c. k. Rządu tylko odrobinę dobrej woli i życzliwego traktowania tej sprawy, mamy nadzieję, że na opór poważniejszy natrafić nie powinniśmy i że żądania nasze spotkają się z przychylnem usposobieniem.

Przedstawiając rzecz powyższą Szanownemu Komitetowi Centralnego Towarzystwa gospodarskiego, spodziewamy się szczerego poparcia i zajęcia się tą sprawą, na jakie ona z wszelką pewnością zasługuje, gdyż jest to sprawa dla rolników, dziś zwłaszcza, bardzo ważna, mogąca otworzyć źródła nowe znaczniejszych dochodów, i będąca w stanie podnieść dobrobyt w licznych powiatach a przeto i całego kraju. Wszakże dziś przy tak nędznym stanie uprawy, każda z fabryk wypłaca w swoim obrębie po kilkakroć stotysięcy plantatorom za tytoń — o ileż poważniejszą kwotę mogłoby to przedstawiać, gdyby tę sprawę szczęśliwie pokierowano i doprowadzono ją do pomyślnego rozwoju. Raz więc jeszcze polecamy sprawę tę gorącej opiece i staraniom Szanownego Komitetu.

Monopol wódczany w Szwajcaryi.

Już w roku przeszłym nadmieniliśmy między wiadomościami bieżącemi w „Rolniku“, numer z dnia 13 listopada*), że sprawa obciążenia spirytusu czy to podatkiem czy monopolem, jest w Szwajcaryi roztrząsaną. Jak było do przewidzenia, monopol się utrzymał, i dnia 23 grudnia z. r. uchwaloną została ustawa związkowa, zaprowadzająca monopol wódczany w Szwajcaryi.

Główne zasady pomienionej ustawy są następujące:

Prawo wyrobu i sprowadzania wódek (spirytusu) wyrobionych z materyałów, zawarowanych ustawą, przysługuje wy-

*) Zaszła tam pomyłka drukarska. Zamiast podanego: „230000 głosów padło za obciążeniem“ powinno być: 2300000 głosów.

łącznie tylko rządowi. Rząd jest obowiązany nad tem czuwać, ażeby spirytus, przeznaczony do wyrabiania napojów, był dostatecznie oczyszczony. O ile potrzeba spirytusu ma być pokryta krajową produkcyą, rząd udziela pozwolenia na wyrób spirytusu prywatnym przedsiębiorcom; w przybliżeniu czwarta część ogólnego zapotrzebowania ma być dostarczoną przez krajowych producentów. Dostawy rozpisane być mają w partiach co najmniej 150 hektolitrów do najwyżej 1000 hektolitrów absolutnego alkoholu i przekazane zostają tym, którzy przy dostatecznej gwarancyi postawią najkorzystniejsze warunki. Przy rozdawaniu partyi ma być głównie uwzględniane przerabianie krajowych surowych produktów i przedsiębiorstwa w formie rolniczych stowarzyszeń, żadna zaś gorzelnia nie może otrzymać koncesyi na więcej jak na jedną tylko partią.

Z powyższego wynika, że gorzelnictwo szwajcarskie istnieć nie przestanie, ale będzie pod dozorem i kontrolą rządu, który będzie zakreślał granice krajowej produkcyi. Dalej widoczne, że rząd nie chce mieć w kraju ani zbyt małych ani zbyt wielkich gorzelni. Za małe gorzelnie produkują spirytus za drogo i gorszej jakości, co dla produkcyi krajowej byłoby ze szkodą, a oprócz tego kontrola takich gorzelń jest trudniejszą i stosunkowo za kosztowną. Z drugiej strony chce rząd zapobiegnąć powstawaniu wielkich fabrycznych gorzelni, będąc za gorzelniami rolniczemi, któreby się nie mogły rozwijać w obec wielkich zakładów fabrycznych, nie oddziaływujących tak bezpośrednio korzystnie na gospodarstwo rolne, jak gorzelnie średnie, więcej po kraju porozdzielane.

Co do sprzedaży spirytusu, ta będzie w ręku rządu, który go dawać będzie w ilościach co najmniej 150 litrów i to za gotówkę. Cena, ustanawiana czasowo przez rząd, wynosić ma nie mniej jak 120 i nie więcej jak 150 franków za hektoliter; średnia cena byłaby więc, 135 franków. W porównaniu z projektowaną ceną monopolową w Niemczech (200 do 300 mark, średnio 250 mark czyli 312 franków) cena ta jest uderzająco niską, ale przyjmując tę cenę rząd miał na względzie robotników; sprzedaż zaś już w ilościach stosunkowo małych po 150 litrów ma na celu zapobieżenie za wysokiemu wyzyskiwaniu publiczności przez przekupniów. Zakazane jest roznoszenie na sprzedaż wódki (domokrąztwo) jakoteż wyszynk i sprzedaż w gorzelniach lub takich handlach, gdzie sprzedaż kieliszkowa nie łączy się naturalnie ze sprzedażą innych tamże artykułów. Za to sprzedaż wódek w ilościach przynajmniej 40 litrów jest wszystkim dozwolona.

Wyszynk i sprzedaż na małą skalę może się odbywać tylko za osobnem zezwoleniem władz kantonalnych, i ma być złączone z podatkiem od sprzedaży.

Ponieważ zaprowadzenie monopolu spowodować może poszkodowanie już istniejących gorzelni, przeto właściciele tychże mogą żądać odszkodowania za wynikłe ztąd szkody, przyczem jednak nie mają być uwzględniane dochody, ale zmniejszenie wartości aparatów i urządzeń, będących w łączności z gorzelnią. W razie niedojścia do skutku ugody dobrowolnej, sądzi sąd szacunkowy, złożony z trzech komisarzy, od tego zaś sądu można rekursować do sądu związkowego.

Ograniczenie uprawy chmielu w Anglii.

Zdaje, się, że niskie ceny chmielu podziałały na rolników w Anglii, obszar bowiem będący pod chmielem, zaczyna się zmiejszać, wprawdzie nie bardzo nagle, ale zawsze znacznie. Z tabel ogłoszonych przez angielskie bióro statystyczne, obejmujących lata od 1883 do 1886, widać, że do roku 1885 obszar zajęty pod chmielniki zwiększał się, w r. zaś 1886 zmniejszył się o 1200 akrów (= 485·82 *ha*) czyli o 1·8%. Co do obszaru pod chmiel zajętego, ten był

	1883	1884	1885	1886
	akrów (= 0.4046 *ha*)			
we wszystkich hrabstwach	68016 —	69258 —	71327 —	70127
w samem hrabstwie Kant	42737 —	43464 —	44834 —	43924

Najsilniej zredukowano w hrabstwie Kent, siedlisku chmielnictwa angielskiego, bo gdy w innych hrabstwach na 26493 akrów, zredukowano tylko 290, to w Kent na 44834 akrów zredukowano 910 akrów, czyli w innych hrabstwach obszar zajęty chmielem w roku 1885 jest do obszaru zredukowanego jak 1 : 0·01, gdy w Kent jak 1 : 0·02.

W roku ubiegłym było pod chmielem w całej Anglii, przeliczywszy akry na hektary, łącznie 28373·38 *ha*, w r. 1885 zaś 28858·80 *ha*; słychać, że redukcya jeszcze większa ma nastąpić w roku bieżącym.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału tarnopolskiego.

Uprawy doświadczalne kartofli. Doświadczenia, jak się udają różne rodzaje kartofel, robione bywają u nas częściej, jakby się zdawało, ale wiadomość o tych próbach ogranicza się zwykle na samym doświadczającym, rzadziej dostaje się do sąsiadów a najrzadziej dowiaduje się o nich ogół gospodarzy. Ogłoszenia takie mają niezaprzeczoną wartość, chociażby były nawet robione z kilkoma a nawet z jednym gatunkiem, byle tylko próba była ściśle przeprowadzoną.

Taką, cztery tylko gatunki kartofel obejmującą próbę ogłaszamy z Oddziału tarnopolskiego, mianowicie w Cebrowie (u Wgo Garapicha) w r. 1885 poddane były uprawie doświadczalnej gatunki *Anderssen*, *Charlotte*, *Matador*, i *Odin*. Rezultat był następujący:

	Przestrzeń obsadzona		Ilość zebrana		w tem procentów skrobii
Anderssen . .	100·0	sążni kw. —	459·0	kilogr. —	20·73
Charlotte . .	23·5	„ „ —	92·5	„ —	19·83
Matador . . .	15·5	„ „ —	78·0	„ —	14·04
Odin	40·0	„ „ —	142·0	„ —	19·83

Zbiór obliczony na 1 morg jest następujący:

	kartofel		skrobii	
Anderssen	7344	kilogr. —	1522·41	kilogr.
Charlotte	6298	„ —	1248·87	„
Matador	8155	„ —	1144·96	„
Odin	5680	„ —	1126·34	„

Powyższe zestawienie wykazuje, że najwięcej kartofel na morg dał gatunek *Matador*, ale *Anderssen* dał o wiele więcej skrobii czyli krochmalu, co jeżeli zważymy, że ten ostatni gatunek opierał się także dosyć dobrze chorobie zgnilizny należałoby się pierwszeństwo jemu. Gatunek *Matador* opierał się zgniliźnie źle, gdy dwa pozostałe: *Charlotte* i *Odin* opierały się zgniliźnie tylko miernie. Najmniejszy zbiór tak co do kartofel jak i co do skrobii dał gatunek *Odin*.

Sprawozdanie

z walnego Zebrania Oddziału rudecko-gródeckiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 8 stycznia 1887.

Zebranie składało się z 39 członków Towarzystwa, pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Albina Rayskiego, który w zagajeniu niektóre czynności rady Oddziału w czasie od ostatniego Zebrania wymienia. A mianowicie, w skutek uchwały Rady podniesiona była na ogólnem Zebraniu we Lwowie sprawa zbyt niskiego oszacowania szkód zrządzonych przez wojsko w czasie manewrów. Komitet zażądał faktów, które będą mu dostarczone. A chociaż jeszcze ostateczne załatwienie nie nastąpiło, odniosło podniesienie tej sprawy o tyle dobry skutek, iż komisye później były względniejsze. Staraniem Komitetu będzie przyznanie pewnych praw także stronom interesowanym w podobnych razach. Komitet przysłał uwiadomienie, że zamiast pieniędzy dla stacyi bujaków gotów dawać jako subwencyę bujaka pół krwi oldenburskiej, ponieważ przekonał się, że ta rasa dla naszego Oddziału jest odpowiedna. Rada uchwaliła postarać się o nasienie lnu rygskiego. Nasienie to będzie można dostać w Rudkach w sklepie spółki handlowej po cenie 50 ct. za garniec. Len taki wyrasta półtora raza wyżej, niż zwyczajny i jest do zalecenia jako korzystniejszy do uprawy. Rada przyjmuje zamówienia na medal odbity na cześć księcia Adama Sapiehy. Kończąc swoje przemówienie, uprasza mowca zebranych, by przy wyborach na wiceprezesa Oddziału, jego nie wybierano, gdyż jest różnemi sprawami publicznemi przeciążony, a nadto musi także i dla swoich spraw prywatnych trochę czasu uzyskać. A gdy jest zastępcą prezesa od lat 6, przeto godzi się, aby kto inny także zechciał tę godność przyjąć i dla Oddziału popracować.

Z porządku dziennego referuje p. Henryk Janko wniosek Rady gospodarczej co do ratunkowego banku ziemskiego w Poznaniu. Na ostatniem walnem Zgromadzeniu polecono Radzie gospodarczej przedłożyć sprawozdanie, w jaki sposób należy przyjść w pomoc Wielkopolsce zagrożonej wywłaszczeniem ziemi. Jest to sprawa naszego bytu. Germanizm zaprzysiągł nam zniszczenie. Broni nie mamy dla odparcia tego napadu, ale powinniśmy mieć siły, nie dać się wywłaszczyć. Najpierw wystąpił Bismark przeciw nam przez wydalania, a potem przeprowadził uchwałę w Sejmie pruskim, by za 100 milionów marek wykupić ziemię polską i oddać ją pod kolonizacyą niemiecką. Wskutek tej napaści powstała myśl ratunkowa. Zawiązało się w tym celu towarzystwo i jest uchwalony statut. Około tego towarzystwa skupiajmy się wszyscy: Polska, Ruś i Litwa. Jeżeli razem się nie zespolimy, wezmą Niemcy i Moskale naszą ziemię, a tu osiędą obcy. Kiedy się zawiązało Towarzystwo ratunkowe, pokażmy, że sprzyjamy temu zamiarowi, aby dać odpór zamachowi ze strony Prus. Przystąpmy więc z jedną akcyą do tego Towarzystwa. Akcya wynosi 1000 marek, a płaci się na nią $^1/_4$. Akcya taka jest oprocentowana. Mowca formułuje wniosek w ten sposób: „Oddział rudecko-gródecki Towarzystwa gospodarskiego przystępuje do Banku ratunkowego w Poznaniu z jedną akcyą i wybierze komisyą do zajęcia się tą sprawą.“

P. Śmiałowski popiera ten wniosek, który został uchwalony, a wykonanie jego poruczono Radzie gospodarskiej.

Następnie referował p. Bolesław Śmiałowski wniosek Rady o wzięcie udziału w Towarzystwie ochrony własności ziemskiej. Sprawa ta odroczoną została przez ostatnie walne Zebranie, ponieważ było mało członków, postawiono ją dla tego na porządku dziennym obecnego zebrania. Już dziś u nas musimy obmyślać środki zaradcze, aby ziemia nasza w Galicyi nie przeszła w obce ręce. Bądźmy podobni do gospodarza, który wtenczas bierze się do podpierania domu, gdy się zaczyna pochylać, a nie wtenczas, gdy się już dach wali. Rada Oddziału proponując przystąpienie do Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, czyni to w tem przekonaniu, że udział nie przepadnie, że instytucya nie stanie się pomieszczeniem grubo płatnych dyrektorów protegowanych i że po przystąpieniu do niej Towarzystw gospodarskich i zaliczkowych pieniądze nie pójdą na marne. Mowca stawia wniosek następujący: „Oddział Towarzystwa gospodarskiego rudecko-gródecki przystępuje do Towarzystwa ochrony własności ziemskiej z trzema udziałami, pod tym warunkiem, jeżeli akcya ratunkowa rozciągniętą będzie na mniejszą i większą własność. Do udziału przy ukonstytuowaniu Towarzystwa wybiera zgromadzenie p. Rayskiego i p. Śmiałowskiego.“

P. Kurek objaśnia, że jedna akcya wynosi 200 złr. i że połowę trzeba złożyć przy przystąpieniu do Towarzystwa.

P. Rayski twierdzi, że to Towarzystwo będzie chronić ziemię od przejścia w ręce żydowskie, które ziemię wysysają, wyniszczają, słomę nawet wyprzedają. Grunt nas żywi i odziewa, jest podstawą bytu narodowego, nie będzie narodu, gdy grunt się z pod nóg usunie, dlatego popiera wnioski p. Śmiałowskiego, które uchwalono.

P. Janko stawia wniosek, by się Zebranie zajęło zawiązaniem Kółek rolniczych w Rudkach i Komarnie, a mianowicie przez uproszenie o zajęcie się tą sprawą w Rudkach p. Rayskiego, a w Komarnie p. Noela. Należy bowiem starać się, aby i nasz powiat został przypuszczony do tych korzyści, jakie kółka rolnicze swoim członkom przysparzają.

P. Noel oświadcza, iż, gdyby się o samo miasto Komarno rozchodziło, w takim razie odpowiedniejszą rzeczą byłoby wezwać do tej czynności naczelnika miasta, ale jeżeli się rozchodzi o okolicę najbliższą koło Komarna, natenczas chętnie zorganizowaniem tam Kółka rolniczego się podejmuje.

Ks. kan. Kamiński popiera wniosek p. Janki, ponieważ przekonał się jako delegat konsystorza przemyskiego w centralnym zarządzie Kółek, że one bardzo pożytecznie fungują. Swoich członków zachęcają do oszczędności i pracowitości, przez co zabezpiecza się posiadanie ziemi, że przez nie idea narodowa rozlewa się od pałacu magnata do chaty. Kółka starają się o lepszą uprawę roli, przez wysyłanie lustratora,

który się przekonuje na miejscu, jak gospodarz ziemię uprawia i wskazuje, co czynić dla podniesienia jej urodzajności. Kółka sprowadzają dobre nasiona i rozpowszechniają je między członków. Zarząd centralny rozporządza kwotą 10000 złr. pochodzącą z różnych subwencyi, więc swoim obowiązkom może podołać.

P. Janko wyjaśnia, że uważa Komarno i Rudki, jako punkta centralne, ale że te Kółka powinny obejmować więcej miejscowości. Wyraża też przekonanie, że w okolicy Komarna najlepiej p. Noel potrafi to przeprowadzić i pewnie za rok będzie tam kółko w każdej gminie.

P. Noel oświadcza, iż obowiązuje się tylko jedno Kółko zorganizować.

P. Śmiałowski twierdzi, że między organizacyą Kółek rolniczych u nas, a w księstwie poznańskiem jest wielka różnica. Tam wyszły one z łona Towarzystwa gospodarskiego, tu mają odrębną organizacyą. Tę sprawę u nas Rada gospodarcza rozważała i przyszła do przekonania, że na rozwój Kółek jeszcze nie nadeszła stosowna chwila, ponieważ w gminach nie ma ludzi zdolnych do przeprowadzenia tej myśli. Stawia więc wniosek „aby tę sprawę odesłać Radzie gospodarczej do zbadania i sprawozdania na najbliższem Zebraniu.“

P. Zbrożek popiera wniosek p. Janki i wnosi aby na okręg Sądowo-Wiszeński uprosić do założenia Kółka p. Śmiałowskiego.

P. Śmiałowski nie obowiązałby się w Sądowej Wiszni zakładać Kółka, ponieważ tam nie ma wcale odpowiednich po temu żywiołów, i modyfikuje swój wniosek w ten sposób „by upoważnić radę Oddziału, do rozpatrzenia, czy nie dadzą się w naszym okręgu nowe Kółka założyć?“

P. Kurek żąda podania najważniejszych postanowień statutu Kółek rolniczych.

Ks. kan. Kamiński oświadcza, iż gdy powstaną Kółka, udzieli im statutu i wszelkich informacyi.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek p. Janki i p. Śmiałowskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów. Wybrani zostali p. Adam Noel, p. Gizowski Józef, p. Albin Rayski, p. Bolesław Śmiałowski, p. Zawidowski Stanisław, p. Stankiewicz Antoni, na zastępców: ks. kan. Kamiński, p. Bolesław Gurski i p. Zdzisław Gotleb.

Z porządku dziennego postawił wniosek p. Śmiałowski, by ustanowić nagrodę w kwocie 25 złr. za wzorową gnojarnię włościańską. Po wyjaśnieniu przez p. przewodniczącego, wniosek ten uchwalono.

Po tem uskuteczniono wybór do rady Oddziału, do której zostali wybrani pp. Henryk Janko, Albin Rayski, Bolesław Śmiałowski, Adam Noel, Zdzisław Gotleb, Józef Gizowski, ks. kan. Michał Kamiński, Stanisław Agopsowicz, na zastępców pp. Kazimierz Kurek i Kazimierz Gizowski. Wybór wiceprezesa odroczono do najbliższego walnego Zebrania.

Wreszcie przyjęto 11 nowych członków.

Zebranie zakończono losowaniem fantów.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Tyroxicon, jadowity związek w serze zepsutym, odkrytym został niedawno przez dra Vaugsan, docenta na uniwersytecie w Michigan (Amer. półn.) Związek ten, nazwany przez dra. Vaugsan „Tyroxicon“ krystalizuje w długich igiełkowatych kryształkach, rozpuszczalnych w wodzie, alkoholu, eterze i chloroformie i znachodzi się (na szczęście nie często) w różnych serach zepsutych; w miękkich zdarza się częściej jak w twardych. Taki ser zepsuty, zwany w Stanach Zjednoczonych chorym „*sick*“ sprawia suchość w gębie i przełyku, ściskanie krtani, nudności, wymioty, rozwolnienie i wielkie rozdrażnienie nerwowe. Czy ser jest jeszcze nie jadowity pomimo nadpsucia, pewnie rozpoznać można tylko analizą chemiczną, oprócz tego ser zawierający już większe ilości tyroxiconu oddziaływa silnie czerwieniąco na papier lakmusowy z powodu, że ser zawiera wtedy znaczną ilość kwasu. (Fühl. l. Ztg.)

Handel fałszowanem masłem we Francyi przybrał takie rozmiary, że sprawą tą zajęła się Izba deputowanych i przyjęła projekt ustawy, przekazawszy go komisyi do zbadania i przedłożenia. Podług tego projektu nie jest zakazanym handel sztucznem masłem, bo by to było pokrzywdzeniem wolności handlu i fabrykacyi, ale uważa się za karygodne przestępstwo wystawianie, sprzedawanie, wprowadzanie lub wyprowadzanie z kraju pod nazwą masła wszelkich przerobów margaryny, oleomargaryny i tp., masło naśladujących. Przestępstwa karane być mają więzieniem od 6 dni do 6 miesięcy albo grzywną od 50 do 3000 franków. Wszystkie preparaty masłowate mogą być sprzedawane tylko w takich naczyniach, słojach, beczkach, paczkach lub owinięciach, na których wyraźnie wypisano „*Margarine*,“ „*Oleo-margarine*“ lub „*graisse alimentaire*“. Przy motywowaniu podniesiono oprócz tego, że w pewnych razach użycie takich fabrykatów może szkodzić zdrowiu a także i to, że fabrykaty owe, masami rzucane na targi pod nazwą masła, wyrządzają wielką szkodę producentom prawdziwego masła, a tem samem rolnictwu, psując też renomę masła francuskiego na targach zagranicznych. W Austryi istnieją fabryki sztucznego masła i z pewnością znaczny procent sprzedawanego po miastach lub używanego w restauracyach zachodnich prowincyi austryackich masła jest takim fabrykatem. Słyszeliśmy, że nawet w Lwowie pojawiło się masło sztuczne. Może w Austryi jest jaka ustawa, nakazująca markowanie sztucznego masła, ale o niej nie słyszeliśmy i nie widzieliśmy nic podobnego, coby zwracało uwagę, że przedawany towar jest sztucznem masłem.

Wystawa jęczmienia w Orebro (w Szwecyi). Obecnie odbywa się w Orebro wystawa jęczmion i to nie tylko szwedzko-norwegskich, ale także pochodzących z innych krajów, mianowicie z Danii, Niemiec, Czech, Morawii i Węgier. Prezydyum wystawy wciągnęło zdaje się dlatego wystawców z krajów produkujących doskonałe jęczmiona browarne, ażeby okazać, że Szwecya pomimo swego położenia, tak daleko wysuniętego na północ, może produkować jęczmień, mogący rywalizować z naj-

lepszymi kontynentalnymi. Wystawa obejmuje próbki, reprezentujące wszystkie szwedzkie jęczmiona od okolic południowych do najdalej na północ wysuniętych; od Skanii do Dalekarlii. Z tej ostatniej prowincyi nadesłał właściciel dóbr Schröder (z Husby Kungsgärd) stacyi chemicznej w Orebro jęczmień dwurzędowy, jak się zdaje doskonały słodowy, którego hektoliter waży 70 kilogramów, co jest uderzająco znaczny ciężar, jeżeli zważymy, że średni ciężar dwurzędowego jęczmienia jest 62 *kg* (od 58 do 66 *kg.*). Ziarna są dosyć duże; 1000 ziarn waży 51·6 *g* czyli w kilogramie jest 19350 ziarn, ale nie są one największe, tych bowiem bywa w kilogramie tylko 18000; średnio liczą na kilogram 22000 ziarn jęczmienia dwurzędowego.

Wpływ świeżego powietrza na podój. Jaki wpływ świeże zdrowe powietrze wywiera na ilość otrzymywanego mleka przy dojeniu krów, wykazane zostało statystyką frankfurtskiego zakładu mleczno-leczniczego (frankfurter Milchkuranstalt). We wzorowo urządzonej stajni stoji 80 szwajcarskich krów, które żywią nadzwyczajnie dobrze. Krowy te dawały, zanim obecnie czynna wentylacya była zaprowadzoną, w roku 1877 przecięciowo na sztukę po 3700 litrów mleka, w r. 1878 po 3700 litrów, w r. 1879 po 3716 litrów. Po zaprowadzeniu wentylacyi dawały krowy w r. 1880 przecięciowo na sztukę po 4050 litrów, w r. 1881 po 4152 litrów, w r. 1882 po 4354 litrów mleka. Lepsza wentylacya spowodowała więc na rok i sztukę przy zupełnie tej samej karmie przybytek uderzająco wielki, co przemawia za tem, jak to jest korzystne utrzymywanie świeżego powietrza w krowiarniach. (Z Fühlings landw. Ztg.)

Refakcye i t. p. na galicyjskich drogach żelaznych. Na cały rok 1887, acz z zastrzeżeniem odwołania w ciągu roku, nadaje kolej Karola Ludwika refakcye następujące: dla przewozu soli z Wieliczki i Bochni do Lwowa (dworzec centralny), z Bochni do Tarnowa, z Wieliczki do Krakowa; dla przewozu wyrobów młynarskich z Sokala do Lwowa (dworzec centralny i podzamcze), i z Sokala do Krakowa *transito*; dla przewozu drzewa i progów pod szyny kolejowe z wszystkich stacyj krajowych na Kraków lub Podgórze do Oświęcimia i poza Oświęcim, do Mysłowic i poza Mysłowice, do Granicy i poza Granicę, tydzież z wszystkich stacyj własnych, zarówno *loco*, jak *transito*, na Brody i Podwołoczyska do Rossyi lub przez Rossyę do portów bałtyckich; dalej dla przewozu ze Lwowa, lub na Lwów, Wołoczyska do portu odeskiego z przeznaczeniem na morze; nakoniec dla przesyłek z Brodów do Lwowa na dworzec centralny (stała norma obniżona od wagonu z ciężarem 100 centrarów metrycznych 28 złr. 80 ct.), z Brodów do Lwowa nadworzec pod zamkiem (27 zł. 20 ct.), z Zabłotec do Lwowa na dworzec centralny i pod zamkiem (25 zł. 34 ct.), z Bogumiłowic — ale tylko dla drzewa spławianego — do Podgórza i poza Podgórze (15 zł.), z Zielony do Radymna (34 zł.): dla przewozu kamieni z Tarnopola do którejbądź własnej stacyi kolei Karola Ludwika; dla przewozu surowo obrobionych składowych części mebli z giętego drzewa z Krakowa do Lwowa na dworzec centralny; dla przewozu papieru i papy z Gródka lub Złoczowa do Krakowa *transito*, lub do Podgórza *transito*, jakoteż z Krakowa *transito*, lub z Podgórza *transito* do Przemyśla i poza Przemyśl; nakoniec dla przewozu papieru na cygareta z Złoczowa do Krakowa *transito*.

Kolej Przemysko-Łupkowska nadaje na rok 1887, również z zastrzeżeniem odwołania w ciągu roku, refakcye dla przewozu mąki i wyrobów młynarskich, mączki (krochmalu z ryżu, z ziemniaków i pszenicy), odpadków mączkowych i mąki z ziemniaków z trzech dworców w Buda-Peszcie do Chyrowa *loco* i *transito* i do Przemyśla *loco* i *transito*, tudzież dla przewozu wyrobów młynarskich z Nagy-Mihaly do Szczawna, Zagórza, Liska, Ustrzyk, do Chyrowa *transito* i do Przemyśla.

O warunkach rafakcyj należy się dowiedzieć u zarządów kolejowych.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 28. stycznia 1887.

Mimo słabszych notowań na giełdach zagranicznych usposobienie na targu naszym bardzo stałe, ceny pszenicy i żyta notują wyżej. Owies usposobienie spokojne. — Jęczmień i produkta strączkowe bez handlu. Koniczyna usposobienie przychylne, popyt mniej ożywiony. Spirytus usposobienie bardzo stałe.

Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·40	do 8·90	złr.
Żyto gotowe	5·90	„ 6·40	„
Owies	5·—	„ 5·50	„
Jęczmień browarny	6·25	„ 7·25	„
Rzepak	—·—	„ —·—	„
Groch	5·75	„ 9·20	„
Wyka	4·90	„ 5·50	„
Bobik	5·—	„ 5·70	„
Hreczka	—·—	„ —·—	„
Kukurudza	—·—	„ —·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1886	—·—	„ —·—	„
Koniczyna czerwona	40·—	„ 54·—	„
„ biała	45·—	„ 65·—	„
„ szwedzka	50·—	„ 67·—	„
Spirystus za 10000 ltr. pret. gotowy	24·50	„ 25·—	„

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie koniczynę czerwoną, białą i szwedzką i przyjmuje zamówienia na wszystkie nasiona do posiewu wiosennego.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem J. Mittiga.